

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Biblioteka Pomorskie Armii Krajowej
Zrzeszenie i Służby Polek

87-100 Tczew, ul. Główna 13, tel. 0048 56 65 22 186

e-mail: fund@wp.pl; www.zawacka.pl

NIP 646 16 25 127; REGON 870502736

KRS 00000 41692

Nr r-ku 82 100 0 506 0000 0000 5002 0244

poproszeni nr Id: 793/1515

bl.



Drejski Alfons St.
83-110 Tczew

Tczew
TOW Gr. Pom.
Drejski Alfons Stefan ^{AK}
ps. „Wiktor”

M: 82 3/1515 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Drejski Alfons Stefan

P: N-823/1515 Pom.

Tęcza POW. Gp. Pom. - A 2

I./1. Relacja

k. 6 s. 1-2

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora

—

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

—

II. Materiały uzupełniające relację

—

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora

—

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

—

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

—

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

—

III./5. Inne ...

—

IV. Korespondencja

—

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 7

VI. Fotografie

dwie i kromo grafii

I/11. RELACJA Alfons
Drejski / Stefan:

Relacja własna, Tczew, 7. VIII 1995,
mkps, s. 1-12. k. 6



RELACJA CZŁONKA KONSPIRACJI.

4.09.95
201219

I - Dane osobowe.

1. DREJSKI Alfons Stefan
2. urodz. 26 grudnia 1918 r. w Tczewie pow. Tczew.
3. Ojciec: Tomasz Drejski, Matka: Anna Drejska z d. Leszczyńska.
ojciec, - urzędnik Kolejowy i bardzo aktywny działacz Związku
Zarodkowego Kolejowy. - Działalność w Związku w Tczewie a przez wiele
lat w Związku w Łowiczu i w Żemczynie Gł. Związku w Kłajdzie.
- Długo staraniem ojca, przyjęto do pracy 150 Kolejowy
Kierca Tczewskiego, zwolnionych w latach kryzysu gospodarczego.
matka - zajmowała się domem i wychowaniem nas trojga: siostry
Adeli ur. w 1916 r., siostry Marii ur. w 1920 r. i mnie.
4. Mieszkam w Tczewie w własnym domu jednorodzinnym przy ul. Żurawia
z córką Grazyną i jej rodziną: mężem Januszem Sockierką z
chłopcami Maciejem i Anuską Małgosią. Telefon wspólny 31-69-14

II - Dane środowiskowe

1. Ukończyłem 3-letnią Szkołę Przemysłową w Tczewie w 1936 r.
1- roczny Kurs Teletechniki i Radiotechniki w Tczewie w 1937 r.
1- roczny Kurs Techniczny w Państw. Zakł. Lotniczych w Rzeszowie w 1938 r.
1- roczny Kurs Radio-Telegraficzny - Ligi Obrony Kraju w 1967 r.
2. Do 1937 r. działaniem aktywnie w Związku Harcerstwa Polskiego.
Byłem przyboczny drużynowego ze stopniem cownika w 67 Pomorskiej
Drużynie Żeglarskiej w Tczewie. - Przez 4 lata nauki w szkole
byłem współorganizatorem wielu imprez, pokazów sprawności,
i dochodzonych łabani a uzyskane pieniądze, przeznaczaliśmy
na organizowanie kajakowych obozów niedzielnymi na rzekach
i jeziorach Pomorza i na udzielanie pomocy finansowej
mniej zamożnym członkom drużyny, umożliwiając im tym,
udział w obozach. - Brałem udział z drużyną żeglarską
w piętnym spływie kajakowym pod nazwą: "Przez Polskę
do Mony" płynąc na kajaku z Tczewa do Torunia i z Torunia
jako uczestnik spływu - do Gdyni.
- Od 10 roku życia, do chwili wyjazdu z Tczewa 1936 r.
uprzedmiotem sportu dyscyplin lekkoatletycznych i gimnastycznych,
jako członek Towarzystwa Gimnastycznego "Sokol" w Tczewie.
- Brałem udział w Ogólnopolskim Zlocie Sokolów w Katowicach
jako zawodnik gimnastyki pokazowej.
- Po ukończeniu kursu technicznego w P.Z.L. w Rzeszowie,
rozpocząłem pracę w Fabryce Amunicji Nr 2 w Krasniku
K/Lublina w dziale kontroli technicznej. Do dnia 10 kwietnia
1939 r., mimo kilkukrotnych bombardowań fabryki, demontowałem
i ładowałem do pociągów osobowo-terenowych, mniejsze maszyny
i precyzyjne urządzenia oraz dokumentację techn. fabryki.
- Pociągi miały ochotników do dalszej pracy - zamierzając do
podziemnej fabryki, gdzieś w głębi Kraju, lecz do żadnej
fabryki nie dojechaliśmy, gdyż w Rożnym, zostaliśmy internowa-
nani przez wojsko Radzieckie. W nocy - wraz z innymi kolejami -

② - mieszkającymi Lublina: Kładysławem Osinińskim i Janem Heiśto, udało nam się zbiec i idąc nocami - pieszo wrociliśmy do Lublina.

3. W maju 1939 r. zostałem przez Wojskową Komisję Poborową w Tczewie uznany za zdolnego do służby wojskowej w Marynarce Wojennej, - lecz jako specjalista - niezbędny dla wytrzymałości wojennej fabryki - zostałem w sierpniu 1939 r. reklamowany ze służby wojskowej.

III - Udział w Kampanii Wrześniowej 1939 r. - niebrałem.

- Gdy po wielu dniach, pieszej wędrówki z Pólnego, królestwem z Koksami do Lublina, miasto było już zajęte przez Niemców.
- Dzięki znajomości języka niemieckiego - różnymi okazijnymi środkami transportu, dotarłem do Bydgoszczy, skąd już kursował pociąg do Gdańska. Po wyjściu z pociągu w Tczewie, zostałem aresztowany przez „Gestapo” - jako poszukiwany członek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i umieszczony wraz z innymi aresztowanymi w Koszarach Wojskowych. - Z Koszar - w przebraniu znajomego robotnika grupy dezynfekcyjnej, pomieszczeni Koszarowych i jego przepustce, udało mi się zbiec i przez wiele miesięcy ukrywałem się u krennych w Smolnikach Koło Czarnej Nody.

IV - Krótki życiorys okupacyjny

- Mieszkałem w Tczewie przy ul. Mostowej 7 w mieszkaniu na parterze, które kiedyś było sklepem i posiadało w podłodze zamaskowany otwór, przez który, po drabince można było zejść do niewielkiego pomieszczenia służącego niegdyś za piwnicę.
- W tym pomieszczeniu, przez kilka tygodni, ukrywałem francuskiego jeńca wojennego Jean Machota, który - w obronie kolegi - zabił Niemca - strażnika ich obozu jeńckiego, przy ul. Zamkowej w Tczewie. Na jego prośbę, w sierpniu 1943 r., osobiście zamówiłem go podą do Smętowa - po uprzednim uzgodnieniu z członkiem T.O.N. Gryf Pomorski - Wojciechem Porosińskim - mistrzem szenskim ze smętowa, że przekazuje Machota do oddziału partyzanckiego Gryfa.
- W moim mieszkaniu organizowałem wraz z żoną Jadwigą spotkania z „Ostarbeiterami” Motzlonem i Karporem oraz francuzami Machotem i Morrsem i przez nich zaopatrywałem ich chorych kolegów w żywność, w leki a w kilku przypadkach nawet pomoc lekarską (dr. W. Kraft z Tczewa)
- Posiadaliśmy odbiornik radiowy zamontowany przezemnie, bez skryniczki i w dniach umówionych spotkań słuchałem wiadomości o sytuacji wojennej.
- O czynnym udziale Jean Machota w oddziałach Polskiego Ruchu Oporu, pomówiłem rodzina Machota we Francji i jego siostra - długi czas przysyłała żonie listy, z podziękowaniem za uratowanie muzyka.

1. Po kilku miesiącach ukrywania się - gdy Niemcy ogłosili przymusową rejestrację w „Arbeitsamtach” - dzięki staraniom ojca - zostałem zarejestrowany i skierowany do pracy przy odbudowie mostu przez Wisłę w Tereznie w firmie Jollnow ze Szczecina.

W końcu 1941 r. rozpocząłem pracować przy Kolei Niemieckiej w Hęzle przeładunkowym Zajezdko Tczewskie jako elektryk. Moim bezpośrednim zmechanikiem był mistrz Kmieciak - ojciec instruktora Wład. Kmieciaka który mnie uczył przez 3 lata w Szkole Przemysłowej. W 1942 r. zostałem przez mistrza Kmieciaka skierowany do T.O.W. Gryf Pomorski.

2. W jego obecności - w czerwcu 1942 r. - zostałem przydzielony członkiem Komendy Miasta - nazwiska - niestety już nie pamiętam - Od Kmieciaka otrzymywałem instrukcje, jak dokonywać akcji sabotażowych i wyznadzania szkód okupantom by uznawane były za awarie lub przypadki. Akcje polegały na unieruchamianiu dźwigów, suwnic, kompresorów, pomp, obrotnic kolejowych, oświetlenia i wykolejania wagonów na górce rozdanej gdzie kompletowane były składki wagonów do pociągów towarowych. Skutkiem tych akcji, były długie przestoje wagonów, parotozów i transportów oczekujących na usunięcie awarii, na naprawę uszkodzeń, zatłok w Hęzle, wody lub dopełnienie zbiorników urządzeń hamowania - powietrzem. Akcje te oprócz strat materialnych, doprowadzały do znacznych opóźnień transportów towarowych i towarowych.

- We wrześniu 1943 r. - w czasie próby aresztowania mnie przez Gestapo, udało mi się zbiec z pociągu jadącego z Zajezdkowa do Tczewa i przez dwa tygodnie ukrywałem się u znajomego, Berezenickiego w Tereznie w jego szopie drewnianej na osiedlu Prętnica (obecnie ul. Żmiki 16).

- Mistrz Kmieciak na łącznika ze mną wyznaczył elektryka z swojej grupy - również członka T.O.W. Gryf Pomorski - (nazwiska nie pamiętam) - który zaopatrzył mnie w zimną odzież, dostarczoną przez żonę i poinformował, że na 13-go października jest zaplanowany mój wyjazd do oddziału partyzanckiego w Borach Tucholskich.

- Przedstawiciel Komendy Miasta - Andrzej Frankowski jechał

④ ze mną w nocy z 12 na 13 października do Starogardu Gdańsk.
- W Starogardzie przejął mnie inny łącznik, którego nie
znałem. U niego prencelowaliśmy a w późnych godzinach
popołudniowych jechał ze mną w pociąg do Starogardu
do Skórcza, - W Skórczu polecił mi iść drogą prowa-
dzącą do Osieka i tam zostałem przejęty przez do-
wódcę Grupy Jaktorze - Alfonsa Kmieczora, który nadał
mi pseudonim „Wiktor” i w towarzystwie dwóch partyzantów
zaprowadził do swego „bunkra”.

3. - Oprócz dowódcy A. Kmieczora - pseudonim „Czarny” poznałem
jeszcze partyzantów:

- Stefana Raszeja - pseudonim „Major” - zastępca dowódcy.
(Po wojnie Stefan Raszeja był stułoletnim kierownikiem
Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej oraz Rektorem
Akademii Medycznej w Gdańsku. Osobiście bardzo pomógł
mojej rodzinie w trudnych sytuacjach życiowych między innymi
dzięki jego szybkiej interwencji, uratowano życie żonie
mojej po ciężkim krwotoku z płuca i wysłano córkę,
- po nieudanej operacji oka w Klinice Pantona w Poznaniu
uszkodzonego w wypadku tramwajowym - do Łutychu
w Szrajcaru, gdzie prof. Wittmer uratował córkę
krwotok. - Do końca życia uważać będę Stefana Raszeja
za najlepszego przyjaciela i dobroczyńcę mojej rodziny.
- Szumachera Franciszka - pseud. „Frącek” - rybaka z Brzeźna
- Jego siostra, umożliwiła mojej żonie, spotkanie ze mną
w lesie w okolicach Brzeźna na którym żona powia-
domiła mnie o śmierci naszego dziecka. Po wojnie
kilka razy spotykałem się z całą rodziną Szumacher
- niestety, Franciszek już nie żyje, zginął od skryto-
bójczej kuli w czasie potopu ryb na jeziorze.
- Zielińskiego Józefa - pseud. „Jochu” - szwagra Szumachera
który potrafił nocą, po śniegu, przeprowadzić oddział
na akcję i z powrotem - jedynym śladem.
- Redzińskiego Jana - ojca, pseud. „Król Lasów” wielkiego
patriotę, oatkomicie oddanego sprawie walki o wolność
Polski. (W jednej z akcji zabrojenia Niemców, za-
brałem do bunkra odbiornik radiowy i kiedy o
połnocy - na zakończenie polskiej audycji z Londynu -
usłyszelismy nasz Hymn Narodowy - „Król Lasów” płakał
jak dziecko. Niestety nie doczekaliśmy tak upragnionej

- 5 wolności. - Zginął w akcji bojowej. 5
- Redzińskiego Jana - syna „Kroka Lasoń” - pseud. „Jan” - po wojnie się nie spotkaliśmy.
 - Prabuńskiego Tadeusza - pseud. „Krystek” syna Kupca z Kasparusa - Był bardzo dobrym zmiadorcą. Brałem z nim udział w rozbrojeniu Niemców w Karcamie jego Ojca (zajętej przez Niemców) oraz kilkakrotnie w rozbrojeniu niemieckich żołnierzy. Spotkaliśmy się po wojnie. - Dziś już nie żyje.
 - Redzińskiego Wilhelma - ps. „Wilki” lub „Marynarz” obecnie mieszka w Gdyni. - Widywaliśmy się często w pierwszych latach powojennych.
 - Lipińskiego Augustyna - ps. „August” - po wojnie się nie spotkaliśmy
 - Sarnowskiego Teodora - ps. „Dubiela”. Po wojnie spotkaliśmy się na pierwszym spotkaniu członków Gryfa Pomorskiego w Gdyni i kilkakrotnie w moim domu. Mieszka w Elblągu
 - Naziska nie pamiętam - ps. „Frontala” zginął po wojnie zastrzelony przez NKWD.
 - Bejronskiego Alfonsa - ps. „Gruby” pochodził z Mermeta - już nie żyje.
 - Ciepielewskiego Ignacego - ps. „Ignac” - mieszka w Elblągu, często się spotykaliśmy po wojnie.
 - Mesera Bernarda - ps. nie pamiętam - po wojnie się nie spotkaliśmy
 - Lepka Piotra - ps. „Proch” - stale przytaczał przepowiednie Królowej Sybille.
 - Jana Dąga - ps. „Glinchy Jan” - będzie na warcie, nie usłyszał i nie pomógł oddziału o natarciu Niemców. - Jednak udało nam się - dzięki szybkiej akcji Józefa Glinieckiego, który zlikwidował niemiecką obsadę karabinu maszynowego - niedostac z okrężenia, bez strat.
 - Oprócz n/nym. partyzantów, poznałem i wielokrotnie wspólnie działałem w akcjach innych oddziałów z którymi współpracowaliśmy. Dziś już nie pamiętam wszystkich nazwisk lub ich pseudonimów. Pamiętam kilku z którymi często się spotykaliśmy we wspólnych akcjach: Harozak Feliks, Gliniecki Józef, Bobek, Czapla, Lis.
 - Niezależna grupa Czarnego Stanowiska jeden oddział. Bywało, że ze względu na bezpiecznego przeprowadzenia szybkich akcji, byliśmy podzieleni na kilka grup.

4. Akcje - Trudno dziś, po 50 latach opisywać wszystkie akcje w których brałem udział, tym bardziej, że nie-

- 6 - Zawsze byłem w oddziale czy grupie dowodzonej przez "Czarnego", lecz również dowodzonej przez innych (Nasach, Gliniecki i inni - których nazwisk nie pamiętam).
- Trudno dziś również, wymieniać szczegóły przeprowadzonych akcji bez pełności czy czegoś nie pomyślę.
- Nawet nazwy miejscowości chyba nie wszystkie już pamiętam, przytoczę więc te które pozostały w pamięci: Kasparus, Ldrojno, Bisdno, Brezno, Sarnia Góra, Dobia Góra. - Po wojnie - fak już wspominałem - często spotykaliśmy się w moim domu z "Czarnym" i z Kiełomą i innymi członkami naszej grupy, wspominając wspólne przeżycia. - Zapytałem nieraz "Czarnego" dlaczego w publikacjach tak mało i nieścisłe o nas piszą, "Czarny" odpowiadał: Wszystko zależy od tego, kto był informatorem piszącego - mnie jeszcze nikt nie prosił o relacje. -

5 - Prześladowania żony. - Przez wiele tygodni, po nieudanej próbie aresztowania mnie przez "Gestapo", żona każdej nocy była nekana i maltretowana psychicznie przez Gestapo. Wyjątkowo sadystycznie zachowywał się gestapowiec Kolf: Walit Kolbe przetołknął drzwi o 2 nocy o 3 o 4 nocy notując by szybko żona otworzyła drzwi. Kiedy stwierdził że oprócz żony i dziecka nikogo w mieszkaniu nie ma, karał w ciągu 2 minut się ubrać, bo zamierze żonę i dziecko do "Stutthofu" gdzie spotka ich zastuzona Kata. Takie rozkazy ubierania i rozbierania wydawał nieraz kilkanaście razy w ciągu jednej nocy.

- Żona wytrzymała całą serię takich poczynań gestapowca, lecz dziecko zachorowało na zapalenie płuc i zmarło.

VI - Z rodziny nikt nie brał udziału w działalności konspiracyjnej

VII - Okres powojenny.

1 - Krótki życiorys powojenny. Po wyzwoleniu Tczewa wróciłem do domu i w marcu 1945 r. rozpocząłem pracę na stanowisku technika służby mechanicznej PKP w Tczemie. Na tym stanowisku musiałem odbyć szkolenie

7
w patrolowaniu, w nagonomni w oddziale mechanicznym,
oraz wyskac praco prowadzenia pocigow jako ma-
szynista. - Gdy po dwóch latach szkolenia, odbyciu
wielu próbnych jazd pociggami osobowymi, mialem
pojechać na egzamin koncowy do dyrekcji w Toruniu,
wyjazd uzalezniiono od podpisania deklaracji nastapienia
do partii. - Gdy odpowiedzialem, ze nigdy nie nalezalem
i nigdy nie nastapie do zadnej partii politycznej, uznano
mnie za „politycznie niepennego”, zwolniono z Kolei
i przez prawie rok czasu, z kazdej pracy zwalniano
mnie w okresie próbnym - po otrzymaniu opinii z P.K.P.

- Wyjechalem do Elblęga i podjstem prace w Zakładach
Mechanicznych im. Gen. K. Sierczewskiego jako kierownik
działu dzimowego. - W zycionysie podalem, ze jest to
moja pierwsza praca po powrocie z tatarskiej wojennej.
W „Zamechu” pracowalem do 1952 r. i byl to okres mojej
najmniejszej aktywnosci zarodkowej i spolecznej.

- Jako czlonek Zarządu Miejskiego Spolecznego Komitetu
Radiofonizacji Kraju w Elblęgu, zorganizowalem w „Zamechu”
Kolo Radioamatorskie i wraz z czlonkami kola, przez
wiele miesiecy spolecznej pracy, wykonywanej po go-
dzinach pracy, zradiofonizowalismy: Paistrowe Liceum
Techniczne, Paistrowe Liceum Torfowe, Paistrowe Gimnazjum
Energetyczne i Paistrowe Liceum Handlowe w Elblęgu.

- W Liceum Technicznym zorganizowalem Kolo Radioamat.
prowadzilem wykłady i zajscia praktyczne radiotechniki
i wielu absolwentow Liceum, rozpoczelo studia na Wydz.
Koczności w Politechnice Gdanskiej.

- W pracy zarodkowej - ktora z wielka satysfakcja
i zaangażowaniem wykonywalem - kierujac prace
przezto dwunastuosobowej grupy, ofiarnych, dobranych
i oddanych pracy-ludzi, dokonalem wielu usprawnien
zarejestrowanych w Urzędzie Patentowym R.P.

- Dla uatwienia pracy, robotnikom oczyszczalni
Zelina, zaplanowalem i z pracownikami działu dzimogo-
wego, zbudowalem i zainstalowalem - po godzinach
pracy - sunnicę 5-cio tonową, ktora w/s planu

8) inwestycyjnego, miała być zainstalowana dopiero w latach 80
późniejszych. Inicjatywami liczne czyny społeczne i zobec-
nizowania działań dzmignonych w udzielaniu pomocy inwesto-
rom w dziedzinie dzmignonych „Zamechu”, dla umożliwienia mu
terminowego przekazania do eksploatacji dzmignów
i sunnie.

— Przez wszystkie lata pracy w „Zamechu”, otrzymywa-
łem same listy pochwalne i specjalne nagrody za
ofiarne wielogodzinne prace zawodowe. Niestety, —
nabyty w latach działalności partyzanckiej — gościec
zwyrodniający, krygostupa i zmierzana z tym, niedomoga
pracy serca, zmusiły mnie do zrezygnowania z pracy
w depresyjnym klimacie Elblęga.

— Króciłem do Tczewa, Słat pracownikiem w Pomorskiej
Fabryce Drożdży w Tczewie jako Gł. Mechanik i 16 lat
w Fabryce Przekładni Samochodowych „Polmo” w Tczewie
na różnych stanowiskach.

— Z powodu stale pogarszającego się stanu zdrowia,
uznaniu mnie przez Komisję Lekarską za inwalidę I-grupy
po ukończeniu 60 lat — korzystając z uprawnień Kom-
batanckich — z dniem 1.1.1949 r. odszedłem na
emeryturę.

— Będąc na emeryturze, udzielałem się jeszcze społecznie
w Związku Harcerstwa Polskiego, w Związku Emerytów
Rewistów i Inwalidów, w Związku Bojowników o Wolność
i Demokrację oraz w Związku Inwalidów Wojennych
w Tczewie.

— Po śmierci żony w 1992 r. zrezygnowałem z wszel-
kich prac społecznych i członkostwa w Związkach.

— Należę tylko do Świątecznego Związku Żołnierzy
Armii Krajowej Nr leg. 015433 — Gdańsk.

— Za działalność okupacyjną w Ruchu Oporu,
oraz za społeczną i zawodową działalność w latach
powojennych, otrzymałem następujące odznaczenia,

dyplomy uznania i podziękowania:

1. Medal Złoty i Wolności.
2. Krzyż Partyzancki.
3. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
4. Odznakę Honorową: Zasłużonym Ziemi Gdańskiej
5. Złotą Odznakę Honorową Polsk. Związku Emer. Renc. i Inwalidów
6. List Pochwalny Dyrekcji Pracowników i Młodzieży Państw. Liceum Techn. Torf. i Energet. w Elblągu
7. Podziękowanie działu inwestycji „ZAMECHU” w Elblągu za bezinteresowną pomoc w pracach inwestycyjnych.
8. Podziękowanie Dyrekcji i Rady Zakł. F.P.S. Polmo w Tczewie za ofiatną pracę dla dobra fabryki i społeczeństwa.
9. Podziękowanie Komendy Hufca Z.H.P. w Tczewie za społeczną, bezinteresowną pracę na rzecz Hufca.
10. Podziękowanie Polsk. Zm. Emer. Renc. i Inw. w Tczewie za społeczną, bezinteresowną pracę dla Związku i dla członków Związku.
11. Kilka dyplomów uznania za wkład pracy społecznej dla Z.B.O.N. i D. w Tczewie.

VIII - Dokumentacja.

1. Posiadam świadectwo o przysposobieniu wojskowym II-go stopnia (dwuletnie ćwiczenia w oddziałach przysposobienia wojskowego w Cetniewie od 15. III. 1933 - do 14. VII 1935 r.)
2. Z okresu okupacji i działalności konspiracyjnej nie posiadam żadnych dokumentów. Z pamiętek zachowała się jedynie pieczętka - niestety nieprzemennie wykonana. - którą użyłem w legitymacji z innym nazwiskiem - w czasie przenożenia mnie z Tczewa do Skórcza, przez łączników Kon. Grp. Pomorski. Fotografię mam tylko legitymacyjną z roku 1939 i 1945 r oraz pamiątkową fotografię kilkunastu uczestników pierwszego powojennego

(10) spotkania 6. członków Ducha Opatu na Pomorzu
przed pomnikiem Neptuna w Gdańsku (z moich
znajomych: Kwieczor, Szalernski, Ciepeliński)

Torun, dnia 4 sierpnia 1995 r.

(10)
Grzegorz Stefan



- Kiedy dziś, po 50 latach przeżytych w „wolnej Polsce”, piszę o latach narazania życia i zdrowia tak snego jak i całej mojej rodziny przez działalność konspiracyjną, o latach wyższej, ofiarnej pracy zawodowej przy odbudowie zniszczonej Polski, o nierejestrowanej nigdzie, wielogodzinnej i długoletniej bezinteresonnej pracy społecznej dla dobra kraju i społeczeństwa - przecież to szkoda dla własnej rodziny - nie sposób pomyśleć w zadumie: Czy warto było?!

Czy warto było płakać i bić się, na dźwięk Hymnu Narodowego, posiącać miłość życia czy zdrowie w walce o wolność Ojczyzny?!

Czy o taką Ojczyznę należałoby? - O Ukochany Kraj - dziś pełen zrozpaczonych Matok-Polek, nie potrafiących znaleźć nędzy w której zmuszone są żyć z dziećmi wolaższymi Mammo! yesse! - Życie bez nadziei na lepsze jutro?

O, Król Łasów!! - Przyjacielu! - Tak boleśnie przeżywałam Twój śmierć, lecz dziś pełen jestem rozterki, czy nie jesteś szczęśliwszym, że los oszczędził Ci, upokorzeń, przestępstw, dyskryminacji - tego wszystkiego, co my - którzy przeżyliśmy - przez lata doznawaliśmy w Ukochanej Ojczyźnie, której wolności tak pragnęłam dożyć?!

Jakże smutno i przykro, w bezsilnej rozpaczce przyglądać się, że ludzie sprawujący dziś władzę w Polsce, nie potrafią zrozumieć, że pomysłowość i bogactwo kraju, mogą zapewnić tylko społeczeństwu zadowolone z życia i warunków bytu w tym kraju a nie garstka ludzi, dążących tylko do maksymalnego wzbogacenia się w jaknajkrótszym czasie!

Przecież nędza rodzi zło i strach pomyśleć co będzie w Polsce za kilka lat, jeśli już dziś, kilkunastoletnie dzieci są przestępcami i mordercami, tworzą się mafie i gangi, mnożą gwałty, napady, rabunki, morderstwa i zamachy bombowe a nasze władze przypatrują się rosnącemu

bezprawni z potworną obojętnością, skupiający całą uwagę na wysiłkach w zapewnieniu sobie władzy, pozycji i majątku.

Jakże przykro słuchać wypowiedzi przedstawicieli władzy i polityków!! - Wszyscy zapomnieli o Polskim Narodzie, tylko im w głowie: Zachód, Nato, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, kłótnie o władzę. Już całkiem zdeprecjonowały się polskie wartości narodowe określane słowami: patriotyzm, odwaga, uczciwość, sumienność, szacunek, dobroć, kultura, bliźni a zdominowały: obojętność, beztroska żądza, podłość, zło! -

Naprawdę! - Teraz częściej się zastanawiam: czy warto było?

Toreń, dnia 7 sierpnia 1995 r.

Stefan Drejski

DREJSKI Stefan

ul. Żwirki 60

83-110 Toruń

- b. żołnierz Armii Krajowej
legit. Św. Zn. Ś. A.K. 015433
- inwalida wojenny
nr legit. 15404 Gdańsk
- Kombatant
nr legit. 0537324 Gdańsk

T: M-823/1515 Pom.

Treść

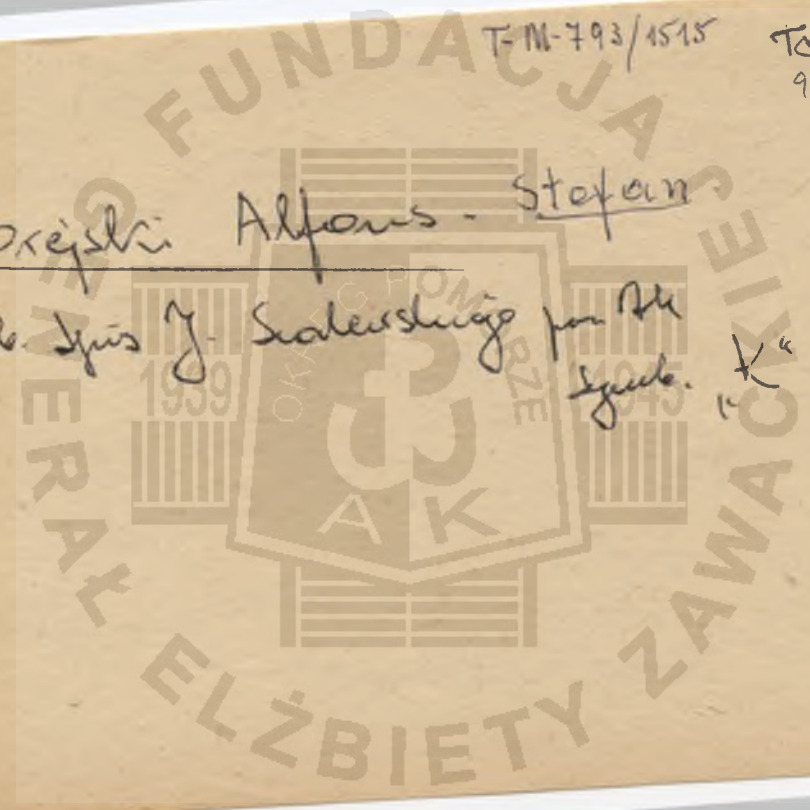
Drejski Alfons Stefan
V. Party informacyjne
k. 7

T-M-793/4515

Towus 1
9v.P.

brejski Alfons - Stefan

rod. spis J. Sadeurshig po M
szko. "K"



Tczew 2
Gryf Pom.

DREJSKI STEFAN

Kolejce z Tczewa, wytypowany przez J. Klew-
kowskiego do grupy wywiadowczych współ-
pracujących z „Lombardem” (pod kier. E. Czarnow-
skiego ps. „Kobki”).

T.: Klewkowski J., imp. Tczew, I/s.3.

MCz 97.

*Tęturow z
Gryf Pomor.*

ek
Nazwisko i imię: DRAJSKI STEFAN

BIOGRAM:

Drajski Stefan, kolejarz, członek TOW "Gryf Pomorski". Został zwerbowany do pracy w wywiadzie przez Józefa Klawikowskiego.

(Opracowanie Konrada Ciechanowskiego - w teczce Henryka Knoppa, nr M-612/1262 oraz Józefa Klawikowskiego, nr M-615/1265)

v 199 v.

T-M-793/1518

Terezi

TOW 4
Gyf Pow.

Drejski Alfons, Stefan

p.o. Wiktor pr. 26. 12. 18 v.

zam. Terezi ul. Zimski 60 Tel. 31-69-17

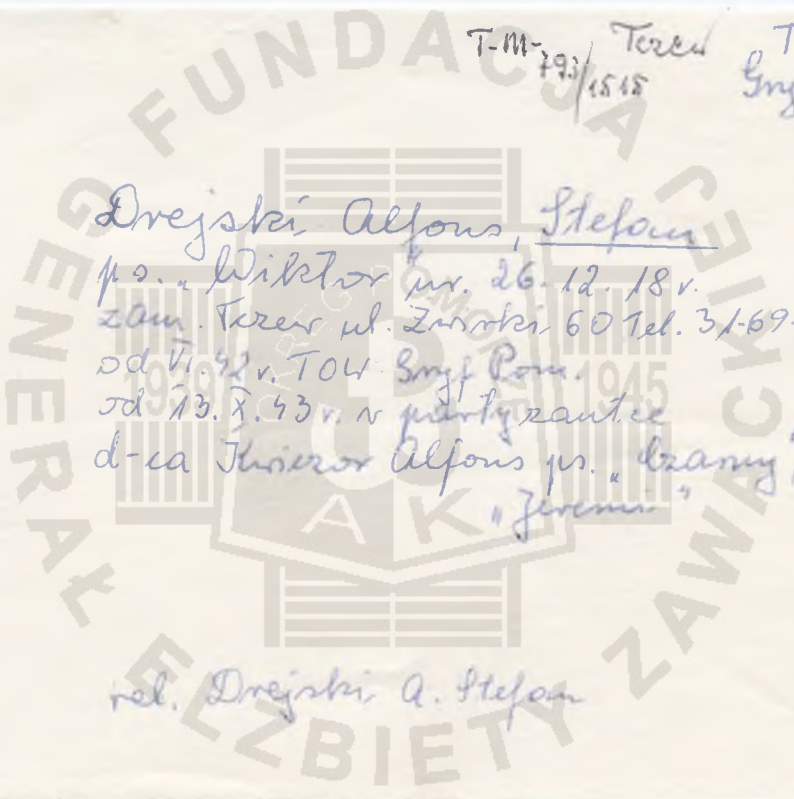
od VI. 42 v. TOW Gyf Pow.

od 13. 8. 43 v. v partyzantce

d-ca Jurisov Alfons pr. "kzany",
"Jeremi"

rel. Drejski A. Stefan

JWal.



Tczew 5
"Gryf" sps

Drejski Stefan

ps. "Hektor"

mieszka obecnie: 83-110 Tczew ul. Żwirki
nr 60

nr ewid. SZZAK okr. Gdańsk 311

zob. listy środowiska pomorskiego Gdańsk

H.M.M.

Drejski Stefan
ps. "Wiktor"
z Trzawa
członek grupy partyzanckiej Alfonsa
Ikwizora ps. "Carmy", "Jeremi".
Zob. relacja k.os. A-825/1553 Raszeja
Stefan

ukł. VI 1993

Drejski Stefan

Iszew
"Sąsiedzi"
"Lombard"

Wchodził w skład gr. "Bartyle" -
podop. "Bartyle" - 301 prowadzący
cośś na linii Tomii - Iszew - Goleiszki -
Golyma, które kier. Edmund Czarnowski
ps. "Kobski" ("Bartyle" - sieć wyw.
około się z niego KGAK krypt. "Lombard"
zob. Stos. biogr. konspiracji pomorskiej
1939-1945, cz. 2 s. 103; 2. 5 s. 97

WZ X '11

Drejski Alfons-Stefan

ZESKANOWANE

